

Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia ad Didacticam Litterarum Polonarum et Linguae Polonae Pertinentia 12 (2021)

ISSN 2082-0909

DOI 10.24917/20820909.12.26

Maria Szoska

ORCID 0000-0001-8115-3591

Uniwersytet Gdański

Światła małego miasta.

O doświadczaniu i opisywaniu małomiasteczkowości

Zbliżał się koniec roku 2018, na horyzoncie widniał już wschodzący 2019, a wraz z nim cykl spotkań z młodzieżą licealną w ramach projektu Zdolni z Pomorza; projektu współfinansowanego przez Unię Europejską i realizowanego na Uniwersytecie Gdańskim w porozumieniu z Urzędem Marszałkowskim. Moją głowę zaprzętała myśl, co uczynić tematem wiodącym tych spotkań. Odpowiedź przyszła nadspodziewanie szybko i dosłownie z ulicy. Neon umieszczony obok hali targowej Oliwia zapalał się i wygaszał, zapowiadając koncert Dawida Podsiadły. Naprędce wyszukany w komórce anons okazał się nieaktualny, bilety wykupione zostały jednego dnia. Podobno historia lubi się powtarzać, więc i ta miała swoją kolejną odsłonę. Wiedziałam, że Podsiadły jest ogromnie popularny wśród młodej publiczności, ale skala tego zjawiska mnie zaskoczyła, mimo że śledzę twórczość Podsiadły od czasu, gdy wykonał piosenką promującą *Kamienie na szaniec* w reżyserii Roberta Glińskiego¹. Właśnie dlatego postanowiłam zbadać ten fenomen.

Celowo wspominam tutaj o hali Olivia – w latach siedemdziesiątych jednym z nowocześniejszych budynków w okolicy, wyróżniającym się wówczas na tle kamienic i majacących w oddali bloków z wielkiej płyty, zapowiadających dzielnicę młodych, a dziś seniorów – Zaspę. Kampus Uniwersytetu Gdańskiego tworzy swoste miasteczko, na styku Wrzeszcza, Oliwy i Przymorza. Przez ostatnie kilkanaście lat tutejszy krajobraz zmienił się nie do poznania. Nie tylko wyrosło uniwersyteckie miasteczko, ale i teren wokół niego „zasiedliły” szklane bloki – budynki korporacji, przez niektórych złośliwie nazywane „Mordorem”², dla innych z kolei obiekt westchnień i nadziei na lepsze (czytaj: bogatsze) życie. Codziennie rano okoliczne parkingi zapełniają się samochodami o obco brzmiących rejestracjach z powiatu kartuskiego czy kościerskiego. To miejsce, gdzie codziennie przecina się wieś, miasteczko i wielkomiejskie ambicje. Wszystko oczywiście jest wypadkową perspektywy patrzącego. Niemniej neon z hasłem „Małomiasteczkowy” pasował idealnie właśnie tutaj, gdzie codziennie przecina się lokalność z centrum. Rzeczywistość

¹ Por. M. Szoska, *Jak współistnieją umarli i żywi? 4.30 Dawida Podsiadły*, [w:] *też*, *Trudna obecność. Film w edukacji polonistycznej a interpretacja*, Gdańsk 2019, s. 187–195.

² Nawiązanie do wymyślonej przez J.R.R. Tolkiena krainy, siedziby Saurona.

komentowała w ten sposób samą siebie. Tak dotkliwie odczuwana wówczas w Gdańsku bilbordoza, o której pisał Łukasz Zaremba w *Kulturze wizualnej*³, tym razem nie przeszkadzała.

Płyta *Małomiasteczkowość* jest to przecież opowieść o spełnionym młodzięcym marzeniu; o śnie, który się ziścił. O kimś, kto osiągnął sukces i używając kategorii sportowych, dokonał transferu z przestrzeni małomiasteczkowej do wielkomiejskiej. W dodatku – o kimś, kto choć tak młody, okazał się na tyle dojrzały, by móc zweryfikować swoje wyobrażenia i opisać cenę, jaką zapłacił za ich spełnienie⁴. Zastanawiając się nad jej fenomenem, pomyślałam, czy niezwykła popularność Podsiadły nie wynika z faktu, że większość Polaków w gruncie rzeczy wywodzi się z prowincji? Argumentów potwierdzających słuszność moich przypuszczeń dostarczył mi raport z projektu *Światła małego miasta*⁵. Wynika z niego, że mapa Polski utkana jest z małych miasteczek: w miejscowościach liczących poniżej 20 tysięcy mieszkańców żyje ponad 20 milionów Polaków, czyli statystyczna większość.

Popularność Podsiadły szybko stała się przedmiotem uwagi publicystów. W październiku 2018 roku Bartek Chaciński na łamach tygodnika „Polityka”, dopytywał retorycznie: „kiedy ostatnio mieliśmy sześciosylabowy przebój lata”⁶? Według Chacińskiego Podsiadły jest przykładem młodego artysty, który tworząc popularną muzykę, zachował jednocześnie niezależność artystyczną, a przede wszystkim nie stracił wiarygodności. Nie tylko bowiem wykonuje piosenki, ale i sam je tworzy. Więcej – świadomie kreuje swoją karierę i twórczość⁷. Zdaniem redakcji tygodnika „Polityka” o sukcesie Podsiadły zadecydowało odnalezienie punktu, w którym przecina się gust szerokiej publiczności i krytyki⁸.

O jakim więc doświadczeniu pisze Podsiadły? To pytanie postawiłam w centrum moich badawczych refleksji, które postanowiłam zweryfikować podczas zajęć z młodzieżą. Oczywiście pojawiła się wątpliwość, czy nie przykładam do tej twórczości zbyt wysokich kategorii. W sukurs przyszedł mi Zbyszko Melosik. Jego zdaniem,

³ „Bilbordoza jest jeśli nie najważniejszym, to przynajmniej najbardziej widocznym przejawem stosunków społecznych w nowej ekonomii, w tym tak podstawowych zagadnień jak wyobrażenie o prawie własności, komunikacji, a przede wszystkim o miejscu rynku w życiu społecznym – między innymi w przestrzeni i polu widzenia. Stanowi udosłownienie fetyszyzmu towarowego: wyizolowany obraz towaru zostaje uniezależniony (przynajmniej przestrzennie) od samego zakupu” (Ł. Zaremba, *Bilbord*, [w:] *Kultura wizualna w Polsce*, t. 2: *Spojrzenia*, red. I. Kurz i in., Warszawa 2017, s. 17). Użyty przeze mnie przysłówek „wówczas” jest przeciwstawieniem do „teraz”, bo dzisiaj kwestie te reguluje uchwalona przez miasto Gdańsk ustawa krajobrazowa.

⁴ W takim tonie pisze Bartek Chaciński w recenzji *Całkiem wyjątkowy. Recenzja płyty Dawida Podsiadły*, 2018, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/muzyka/1767426,1,recenzja-plyty-dawid-podsiadlo-malomiasteczkowy.read> [dostęp: 2.10.2020].

⁵ Do którego również nawiązuje tytuł mojego artykułu. Zob. <https://www.swiatlamalegomiasta.pl> [dostęp: 1.10.2020].

⁶ B. Chaciński, *Całkiem wyjątkowy. Recenzja płyty Dawida Podsiadły*, 2018, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/muzyka/1767426,1,recenzja-plyty-dawid-podsiadlo-malomiasteczkowy.read> [dostęp: 2.10.2020].

⁷ Tamże.

⁸ Te powody zdecydowały, że przyznano mu w roku 2018 „Paszport Polityki”.

przypomnijmy, nauczyciel powinien uwzględniać praktyki kulturowe młodego człowieka, więcej – ignorowanie kultury popularnej jest dla niego równoznaczne z ignorowaniem młodzieży i przynosi nieuchronnie ignorowanie pedagogiki przez młodzież⁹.

Moje badawcze intuicje zostały wzmocnione kolejnymi wydarzeniami, jakie przyniosła przyszłość. Jak wspomniałam – rzeczywistość komentuje samą siebie. Przez te kilka miesięcy, jakie upłynęły od pomysłu zajęć do ich realizacji, Podsiadło niejako zawłaszczył słowo „małomiasteczkowość”, czego przykładem recenzja Pauliny Frankiewicz, współpracownicy Magazynu Literackiego „Książki”. W swojej relacji z Festiwalu Konrada i towarzyszącym mu Targom Książki stwierdziła: „Wspólnym pierwiastkiem wyróżnionych książek była **peryferyjność** czy, posługując się kategorią Dawida Podsiadły, małomiasteczkowość. Autorki i autorzy opowiadali, co widać, gdy zejdziesz się z głównej drogi, a także o tym, co robili i nadal robią, gdy nie piszą”¹⁰.

Kategorią? Słowa Pauliny Frankiewicz mnie zafrapowały. Czy Podsiadło rzeczywiście stworzył nową kategorię? Jeśli tak, to w jakim stopniu sukces płyty wpłynął na znaczenia słowa „małomiasteczkowy”, a przynajmniej na skojarzenia z nim związane? Należało to zweryfikować u źródła.

Kwerenda zasobów słownika języka polskiego przynosi dwa znaczenia słowa małomiasteczkowy: 1. odnoszący się do małego miasteczka 2. *lekcew.* charakterystyczny dla małego miasteczka. Przegląd autentycznych przykładów w mowie i piśmie zgromadzonych w Korpusie Języka Polskiego potwierdza to rozpoznanie. Pojawiają się tam wypowiedzi opisujące małomiasteczkowość neutralnie, ale przede wszystkim lekceważąco, jak w przykładzie: „Smacznego brzmi oczywiście prowincjonalnie i staroświecko. Ale nie tu! Tysiące kilometrów od ojczyzny i aktualnych obyczajów zatracą się jego **małomiasteczkowość**. Zostaje to, co najważniejsze – życzenie smacznego, a zatem przyjemnego, zdrowego, radosnego posiłku”¹¹. Zatracą się – niczym przykry zapach. Podobne konotacje ma słowo „prowincja”. Według *Słownika języka polskiego* to „obszary opóźnione w rozwoju cywilizacyjnym i kulturalnym; też: mieszkańcy takich obszarów”.

Jednakże podział na centra i peryferie nie jest tak wyrazisty. Z perspektywy Warszawy i Gdańsk można nazwać prowincją. Opisał to dobrze Filip Springer w książce *Miasto Archipelag. Polska mniejszych miast*, wskazując na przyczyny środowiskowe, ale przede wszystkim strukturalne: „nie ma wątpliwości, że dzisiejsza Polska to przede wszystkim Warszawa – wszystkie ważniejsze urzędy centralne są w stolicy, a to zaburza równowagę w rozwoju pozostałych regionów”¹². Springer w swoich reportażach opisuje współczesne życie mieszkańców stolic dawnych

⁹ Por. Z. Melosik, *Mass media, tożsamość i rekonstrukcja kultury współczesnej*, [w:] *Media. Edukacja. Kultura. W stronę edukacji medialnej*, red. W. Skrzydlewski, S. Dylak, Poznań-Rzeszów 2012, s. 48.

¹⁰ P. Frankiewicz, Pop-Conrad Festival, 2018, <https://dodziela.com.pl/2018/10/29/pop-conrad-festival-2018-i-targi-ksiazki-w-krakowie-fotorelacja/> [dostęp: 10.11.2020].

¹¹ A. Urbańczyk, *Dziękuję Ci, Pacyfiku*, 1997; cyt. za: Korpus Języka Polskiego, <https://sjp.pwn.pl/korpus/zrodlo/Smacznego;667,1;42255.html> [dostęp: 1.11.2020].

¹² F. Springer, *Miasto Archipelag. Polska mniejszych miast*, Kraków 2016, s. 298.

województw. Pokazuje niejednoznaczny obraz tych miejsc – inne problemy mają na przykład mieszkańcy Elbląga, jeszcze inne uwarunkowania determinują życie w Słupsku. Budowanie generalizującej opinii będzie więc krzywdzące. Zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę styl życia mieszkańców czy rozwarstwienie społeczne, to okaże się, że podział na prowincję i centrum przebiega inaczej. Na pewno podstawowa różnica dotyczy poziomu dostępności do dóbr publicznych. Takie wnioski formułuje wspomniany już przeze mnie raport Światła małego miasta, który w odróżnieniu od reportażu Filipa Springera poparty był badaniami ilościowymi. Czy raczej ma zatem Piotr Stankiewicz, że wielkomiejskość i małomiasteczkowość to kategorie wcale nie geograficzne, ale metafory, reprezentacje pewnych postaw wobec życia¹³, a negatywnie rozumiana małomiasteczkowość jest raczej synonimem stanu umysłu, mentalności – niż bezpośrednim wynikiem miejsca zamieszkania?

Zgodnie z tym, jak geopoetykę definiuje w swojej książce Elżbieta Rybicka, jest to orientacja badawcza zmierzająca do wieloaspektowego badania interakcji pomiędzy twórczością literacką i praktykami kulturowymi z nią związanymi a przestrzenią geograficzną. Geopoetyka:

nacisk kładzie na dwie strony procesu interakcji, a więc z jednej strony na doświadczanie miejsc (które siłą rzeczy zakłada podmiotowe zapośredniczenie) oraz na ich poetyczne tworzenie, a z drugiej strony – odwracając kierunek – na aktywną rolę miejsc w owym doświadczaniu. Strefa „geo” nie jest bowiem tylko przedmiotem i wytworem literackich i kulturowych praktyk poetycznych. „Geo” może być w takim samym stopniu siłą sprawczą, jak *poiesis*. Relacja pomiędzy „geo” (przestrzenią geograficzną) a „poetyką” ma więc charakter chiazmatyczny, oparta jest na sprzężeniu zwrotnym. Innymi słowy, geopoetyka zakłada „pojetyczność” geografii i geograficzność *poiesis* (twórczości literackiej)¹⁴.

Doprecyzowując powyższe ustalenia, Rybicka udowadnia, że współczesna koncepcja miejsca jest bardzo szeroka i obejmuje zarówno miejsca tworzone przez praktyki kulturowe, jak literatura, fotografia i film, poprzez praktyki codziennego doświadczania, jak zamieszkiwanie, podróżowanie i przemieszczanie się, opuszczanie i sensualne postrzeganie. Tworzenie miejsc jest procesem w ruchu, niesfinalizowanym i niegotowym, otwartym na przemieszczenia znaczeń tworzonych w różnorodnych praktykach kulturowych¹⁵.

Michel Collot, którego przywołuje Rybicka, zauważył, że miejsca mają swoją poetykę rozumianą jako wywoływanie emocji czy **stymulowanie wyobraźni**¹⁶. Warszawa jako miejsce na pewno posiada własną poetykę, inną tuż po wojnie, inną dzisiaj – zdominowaną w potocznej świadomości przez stereotyp przyjezdnych.

¹³ P. Stankiewicz, *Małomiasteczkowy*, 2019, <https://przekroj.pl/spoleczenstwo/malomiasteczkowy-piotr-stankiewicz> [dostęp: 2.11.2020].

¹⁴ E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 92–93.

¹⁵ Tamże, s. 93.

¹⁶ M. Collot, *De la geopoétique*, [w:] *L'habiter dans sa poétique première*, sous la direction de A. Berque, A. de Biase, Ph. Bonnin, Paris 2008, s. 312. Podaję za: E. Rybicka, *Geopoetyka...*, s. 94.

Współczesne miasto doczekało się też konkretnej reprezentacji w popkulturze, stymulującej wyobraźnię wielu młodych ludzi marzących o znalezieniu się w tym miejscu i odniesieniu sukcesu. Wydaje mi się jednak, że płyta *Podsiadły* i teledysk do *Małomiasteczkowy* wprowadzają na tym obrazie pewne pęknięcia, szczeliny ten mit rozbijające – jeśli tylko wnikliwiej się tej historii przyjrzymy.

Albowiem tekst może powstać nie tylko pod wpływem wrażenia danego miejsca, tekst równie mocno może wpłynąć na odbiór danego miejsca, redefiniując jego znaczenie i pozycję. Odwołuję się tu do myśli Bruno Latoura, ujmującego sprawczość miejsc w sieci interakcji i podkreślającego czynnościowe i sprawcze rozumienie miejsca i przestrzeni¹⁷. Takiego przykładu dostarcza chociażby twórczość Andrzeja Stasiuka. Myślę, że w wypadku płyty Dawida Podsiadły mamy do czynienia z podobną sytuacją – ze sprawczością słowa polegającą na zmianie znaczenia nie tyle konkretnego miejsca, ile uwzniośleniu małomiasteczkowego pochodzenia. W ten sposób więc geopoetyka otwiera się na działania i praktyki; i właśnie tak – jako pojęcie-w-działaniu – definiuje geopoetykę Mieke Bal, podkreślając jej performatywność¹⁸. Warto może w tym miejscu przywołać jeszcze jeden przykład, mianowicie postać Kazimierza Brakonieckiego, z jednej strony tłumacza Kennetha White'a (którego koncepcja będzie dla mnie kluczowa), z drugiej – zaangażowanego lokalnie działacza, dla którego geopoetyka stała się ważnym impulsem do współtworzenia nowego regionalizmu¹⁹.

Zarysowany tutaj zaledwie przegląd pola badawczego, będącego konsekwencją zwrotu przestrzennego, chciałabym nieco rozwinąć, skupiając się na propozycji geopoetyki White'a i jego kategorii „spotkania”. Kenneth White sytuuje siebie samego i swoją twórczość zawsze w kontekście geograficznym²⁰. Lokalizuje samego siebie, a z doświadczenia bytowania w kolejnych miejscach wyprowadza własną koncepcję geopoetyki, a więc podmiotowości, poezji, świata i związków między nimi. Jak definiuje, geopoetyka jest to:

Studium związków intelektualnych i zmysłowych pomiędzy człowiekiem a ziemią w celu wykształcenia harmonijnej przestrzeni kulturowej.

Próbując opisać specyfikę geopoetyki, warto ją najpierw rozdzielić na element *geo-* i *poétique*. Prefiks „geo” oznacza w przypadku White'a przede wszystkim przestrzenną sytuację, a następnie przeniesienie jej na wyższy poziom uogólnienia – relacji z Ziemią (rozumianą geograficznie, geologicznie, planetarnie), a zatem przemyślenie na nowo związku człowieka z przestrzenią. Istotne jest wobec tego umiejscowienie tej relacji, najbardziej dosłowne, a następnie wyrażenie jej – i tu wchodzimy w domenę poezji²¹.

¹⁷ B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. K. Arbiszewski, A. Derra, Kraków 2010, s. 284–287.

¹⁸ M. Bal, *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych. Krótki przewodnik*, przeł. M. Bucholc, Warszawa 2012.

¹⁹ E. Rybicka, *Geopoetyka...*, s. 87.

²⁰ K. White pisze o sobie i swojej koncepcji w tekście *Zarys geopoetyki* („Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2011, nr 2, s. 7–25), <http://bsl.uwb.edu.pl/download/bsl2/01-White.pdf> [dostęp: 12.11.2020].

²¹ Tamże, s. 64.

White podkreśla ponadto pewność istnienia środowiska pozaludzkiego. W jego antropologicznym projekcie literatura jest zarówno formą doświadczania świata, jak i medium odnowionej relacji. O ile geokrytyka stanowi komparatystyczną metodę naukową, przydatną i użyteczną w praktyce interpretacyjnej, o tyle geopoetyka White'a jest projektem antropologicznym, filozoficzno-literackim, zmierzającym do przemodelowania i przeformułowania związków człowieka z Ziemią. Myślenie ekologiczne jest w tym projekcie niezwykle ważne i nie daje się go zamknąć jedynie w postulatcie ochrony środowiska naturalnego. Jak pisze Tadeusz Sławek, to radykalna propozycja, zmierzająca do redefinicji stosunku człowieka i świata, nawołująca do prawdziwej zmiany kulturowej. Koncepcja ta ma silny wymiar postulatyczny, niekiedy nawet oceniany jako utopijny, ale na pewno stymulujący nowe kierunki poszukiwań filozoficzno-literacko-kulturowych²².

Obie te orientacje (geopoetyka i geokrytyka) będą dla mnie poręczne do rozplątania nici powiązań łączących przekaz artystyczny, jego wpływ na postrzeganie miejsca, wreszcie – formułowaną koncepcję świata, człowieka i Ziemi. Wydaje się, że o ile w literaturze jest pewien nurt uwznioślenia, kreowania *genius loci* prowincji, czy to wiejskiej czy małomiasteczkowej, o tyle popkultura takiego portretu wcześniej nie wytworzyła.

W marcu 2019 roku tabloid „Fakt” doniósł: „Dawid Podsiadło stworzył hymn słoików”²³. Analizy utworu dla czytelników dziennika podjęła się Sylwia Chutnik. Nadany przez redaktora „Faktu” tytuł wpisał utwór w nowe pole znaczeniowe. Autorka *Cwaniary* przeprowadziła na łamach dziennika krótką, ale dość brawurową interpretację tekstu utworu Podsiadły. Jej zdaniem napisał on hymn słoików, czyli przyjezdnych, którzy szukają szczęścia w dużych miastach. Przywiani do stolicy chęcią nauki, nowej pracy czy szeroko rozumianych „możliwości”, albo kochają to miejsce, albo nienawidzą. Często tęsknią za dawnym życiem, ale mimo to mają nadzieję, że to wśród blasków neonów i ulicznych korków odnajdą szczęście. Zdaniem Chutnik płacą za tę decyzję najwyższą cenę: autentyczność. Albowiem rozczarowanie nienadchodzącym spełnieniem miesza się jednocześnie z sentymentalną wizją prostego życia z dala od fałszywych znajomych, co potęguje jednocześnie podjęcie kolejnej gonitwy dającej nadzieje na spełnienie własnej wizji siebie z przyszłości²⁴.

Wszystkie opisane tu wydarzenia rzeczywiste i lekturowe doświadczenie złożyły się na moją koncepcję zajęć poświęconych figurze małomiasteczkowości i wielkomiejskości, którą tutaj w ogólnym zarysie zaprezentuję. Na początku uczniowie, zaznaczam: nieznanący tematu spotkania, zostali poproszeni o zapisanie (anonimowo) maksymalnie pięciu skojarzeń ze słowem „małomiasteczkowy”. Zebrany w ten sposób materiał został zapisany na tablicy, a następnie poddany namysłowi krytycznemu. Staraliśmy się go pogrupować wedle nacechowania. Zdecydowana większość skojarzeń, niejako w kontrze do przytoczonych ze słowników przykładów, była neutralna albo nawet pozytywna. Uzyskane odpowiedzi pokazały, że

²² Tamże, s. 63–69. Por. też: T. Sławek, *Adres i wędrówka, Szkic ekologiczny*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 2014, nr 24, s. 66–67.

²³ „Fakt” 12.03.2019.

²⁴ Tamże.

tytuł Podsiadły zawładnął umysłem czy wyobraźnią młodzieży, bo właśnie to jego imię i nazwisko pojawiało się wśród uczniowskich odpowiedzi najczęściej. Te same zajęcia miały pięć odsłon dla pięciu różnych grup, ale uzyskany zbiór przedstawia się podobnie. Najczęstsze skojarzenia to: Podsiadło, piosenka, wiejski, spokój, bliski, domek, wspólnota, miasteczko, wieś, prawdziwy, bezkres, naturalny. Pojawiały się oczywiście również negatywne odniesienia, ale w większości dotyczyły one postaw, a nie przypisania przestrzennego (nieobyte, hermetyczność, zacofanie, pozory, słoik, nietolerancja, ciemnota, brak perspektyw). Z analizy zgromadzonego słownictwa płynie też inny, moim zdaniem ciekawy wniosek: dla wielu „małomiasteczkowy” to synonim wsi. Polska rzeczywistość po 1989 roku przyniosła nam rozrost takich właśnie obszarów – zawieszonych między miastem a wsią i małomiasteczkowością – które nigdzie nie przynależą do końca²⁵.

W kolejnym punkcie zajęć uczniowie otrzymali kartki z definicją słowa „małomiasteczkowy” pochodzącą z SJP oraz z przykładami autentycznych użyc w mowie i piśmie – mieli zweryfikować swoje ustalenia z zapisanymi. Ten fragment zajęć wywołał już pewne poruszenie, które jednak ze wzmożoną siłą wezbrało w kolejnym punkcie warsztatów. Otóż w tym momencie uczestnicy spotkania otrzymali zbiór wyrazów bliskoznacznych do słowa „małomiasteczkowy”. Do najczęściej spotykanych synonimów do należą: „nieoświecony, ignorancki, miasteczkowy, obskurancki, zacofany, ograniczony, niemądry, kołtuński, pospolity, zaściankowy, filisterski, ciasny, mieszczański, kruchciany, obłudny, prowincjonalny, nierozumny, niedouczony, skołtuniały, tępy, kołtunowaty”²⁶. Wywiązała się wówczas dyskusja dotycząca rozumienia małomiasteczkowości, wielkomiejskości, uprzedzeń, stereotypów i determinizmu.

Następnie uczniowie przeczytali tekst piosenki *Małomiasteczkowy*, której autorstwo bezbłędnie zidentyfikowali.

Małomiasteczkowa twarz
 Małomiasteczkowa głowa
 Małomiasteczkowy styl
 Małomiasteczkowo kocham

Z małego miasta wielkie sny
 Atakują Twoje ulice
 Wyśniłem sobie Ciebie, gdy
 Śpiewałem głośno pod prysznicem

Ten ten mój małomiasteczkowy hit
 I małomiasteczkowe słowa
 Ten małomiasteczkowy rytm
 Melodia małomiasteczkowa

²⁵ Zapożyczam się tutaj słownie u Artura Nowaczewskiego. Recenzja książki W. Chmielewskiego, *Belweder gryzie w rękę*, <https://instytutksiazki.pl/literatura,8,recenzje,25,klubowiczow,1,belweder-gryzie-w-reke,16.html>, 2017 [dostęp: 12.11.2020].

²⁶ <https://synonim.net/synonim/małomiasteczkowy> [dostęp: 1.11.2020].

Z małego miasta piękne sny
Gromadzą się na Twoich ulicach
Pamiętam, bardzo chciałem tu być
Na pewno dużo bardziej niż dzisiaj

Znowu jadę do Ciebie sam
Znowu jadę do Ciebie
Znowu jadę do Ciebie sam
Znowu jadę do Ciebie

Przez chwilę czułem się jak Bóg
Przez chwilę byłem królem w mieście
Wybrałem na siłownię strój
I wtedy zrozumiałem wreszcie

Że z mojego miasta moje sny
Budują Twoje ulice
Że Ciebie nie zachwyca tu nic
Ale smuci mnie, że nadal nie krzyczę

Gdy wielkomiejski piękny świat
Na każdym kroku sypie kreski
Uściski i klepnięcia w bark
Płynące ze wzruszenia łezki

Dlaczego wszystko sztuczne aż tak
Że napromieniowane mi świeci
Trzeba stąd wyjechać, bo strach
Że wszystko przejdzie na moje dzieci

Znowu jadę do Ciebie sam
Znowu jadę do Ciebie

Znowu jadę do Ciebie sam
Znowu jadę do Ciebie
Znowu jadę do Ciebie sam
Znowu jadę do Ciebie...
Sam

Ich zadaniem było odpowiedzieć na następujące pytania: 1. Kto jest bohaterem utworu. 2. Co o nim wiemy? 3. W którym miejscu się ujawnia? 4. O czym śni? 5. Skąd i do kogo jedzie?

Chociaż przy pierwszej lekturze tekst utworu nie wydaje się specjalnie złożony czy głęboki, spojrzenie na niego z kilku perspektyw pozwala dostrzec więcej, niż można by zakładać. Część uczestników warsztatów odczytała utwór w prostym kluczu biograficznym: jako autoopowieść Podsiadły, który opisał swoją drogę do sukcesu i rozczarowanie wynikające z konfrontacji wyobrażeń z rzeczywistością. Wskazywali, że najczęściej powtarzane w tekście słowo to przymiotnik „małomiasteczkowy”, którym narrator określa zarówno swój wygląd: „twarz, głowa, styl”, swoje postępowanie: „kocham”, jak i swój utwór „hit, słowa, rytm, melodia”. O ile większego kłopotu uczestnikom nie sprawiły odpowiedzi na pytania dotyczące

snów, czy tego, o czym śpiewał bohater pod prysznicem (sen o wielkim mieście właśnie tam się zaczął), o tyle pytanie: skąd i do kogo jedzie bohater, okazało się już kłopotliwe. Większość uczniów odczytywała utwór jako romantyczną opowieść o dziewczynie pozostawionej w miasteczku, do której bohater wraca zdruzgotany doświadczeniem życia w wielkim mieście. Jako argument przytaczali zdanie: „muszę stąd wyjechać, bo strach, że wszystko przejdzie na moje dzieci” oraz „ciebie nie zachwyca tu nic”. Rozumieli tę piosenkę jako opowieść o rozczarowaniu, jako obraz zepsutego miasta i jego mieszkańców, którzy nie stronią od używek, są uzależnieni od narkotyków („sypanie kresiek”), fałszywi (gest „klepnięcia” jako oznaka przyjaźni) i przykładają zbyt wiele uwagi do mało istotnych spraw (wybór stroju na siłownię). Jednak po wnikliwszej lekturze i dyskusji dostrzegali, że jest to opowieść skierowana do samego siebie z przeszłości. Do tego, kim się kiedyś było.

Niektórzy z kolei odczytali tę opowieść jak Sylwia Chutnik – uznając, że jest to apostrofa do miasta. Apostrofa do miasta, którego racjonalna ocena jest sprzeczna z sentymentalnymi wyobrażeniami, jakie podmiot miał w przeszłości. To miasto, którego mieszkańcy są nieszczęśliwi i oszukują samych siebie. Uczniowie wskazywali również na kontrast między dość wesołą melodią a smutkiem bijącym z tekstu. Powtarzające się słowo „sam”, dodatkowo wyizolowane w ostatnim wersie, uznawali za oznakę samotności. Za sukces bowiem ich zdaniem płaci się wysoką cenę: jest nią samotność.

Powyższy wniosek bardzo wyraźnie łączy się z historią przedstawioną w teledysku. Ciekawe, choć typowe dla Podsiadły, że teledysk jest wobec piosenki autonomiczny. Przedstawia mianowicie dzień z życia pracownika firmy zajmującej się przesadzaniem drzew. W tę rolę wciela się sam Podsiadło. Jest to bardzo prosta opowieść – zachowana w konstrukcji klamrowej. Na początku oglądamy obraz szarych przedmieść albo raczej wsi, gdzie mieszka bohater. Wczesnym rankiem przyjeżdża po niego bus, który zawozi go do zakładu pracy, firmy transportowej zlokalizowanej tuż przy lesie. Zbliżenie pozwala nam na obserwację ekosystemu lasu. Kolejne ujęcie pokazuje, jak drzewo z lasu zostaje wykopane w całości wraz z korzeniami, w następnym obserwujemy przewóz drzewa do miasta. Oglądamy Warszawę – wieżowce ze szkła i betonu zostały skontrastowane z obrazem przechodniów. Widzimy mieszkańców bynajmniej nieucieleśniających swoim wyglądem wyobrażeń o wielkomiejskim sznycie. Jednocześnie przeciwucieleśnienia pokazują nam świat dostatnich i eleganckich ludzi.

Przywiezione drzewo zostaje zasadzone na nowo wybudowanym osiedlu. Osiedlu pozbawionym życia, co podkreśla zatrzymanie ostatniej klatki. W tym świecie to jedyny element żywy. Jest to z jednej strony metafora mentalności konsumpcyjnej – w której chcemy mieć wszystko od razu i natychmiast (jeśli drzewo – to duże!), z drugiej – widomy znak naszych czasów. Czy w takim świecie można budować wspólnotę? W jaki sposób ta architektura na nas oddziałuje, w jaki sposób my oddziałujemy na nią? Ile mocy sprawczej jest w naszym spojrzeniu, a na ile owo miejsce oddziałuje na nas, projektując marzenia, które potem staramy się zrealizować.

Poddałam tę kwestię rozważde uczniów. Zastanawiało mnie to, czy zatrzymany w stop klatce obraz drzewa odczytują jako metaforę wykorzenia czy zakorzenia. Przecież wymiana przedrostka sprawia, że mówimy o odmiennych sytuacjach.

W ten sposób teledysk wpisuje się niejako w dyskusję dotyczącą planowania miasta, urbanistyki i znaczenia architektury. Uczniowie zwracali uwagę na fakt osamotnienia owego drzewa, które podobnie jak bohater piosenki jest tu obce i nie może zapuścić korzeni w tym suchym podglebiu. Drzewo wyrwane z korzeniami ze swego ekosystemu jest samo wśród bloków nowego osiedla. Ten obraz skontrastowano z obrazem drzew w lesie, które tylko tam zdają się być na swoim miejscu. Tadeusz Sławek w tekście zatytułowanym *Adres i wędrówka*, odwołując się do koncepcji wspomnianego już przeze mnie White'a, napisał:

Krajobraz jest miejscem **spotkania**, spotkania szczególnego rodzaju, gdyż w odróżnieniu od tego, co zwyczajowo rozumiemy przez spotkanie kilku osób w konkretnym miejscu i czasie, tutaj spotykają się i ludzie, i zwierzęta, osoby i przedmioty, natura i kultura, ekonomia i polityka. Nasze spojrzenie, którym ogarniamy otoczenie, spojrzenie wybierające rozproszone fragmenty pola widzenia, zespalające je w zmienne konstelacje lub też porzucające to wszystko na łaskę losu w akcie odmowy zrozumienia świata. Ostatnia okoliczność jest szczególnie istotna, bowiem podsuwa nam myśl, że z tezy, iż krajobraz jest otuliną naszego bycia wynika, że to, jak postrzega go nasze spojrzenie, a tym samym jak ogarnia nasza myśl warunkuje sposób rozumienia świata. Krajobraz zatem to rozumienie i obdarzanie świata sensem²⁷.

Czy ten ukazany w teledysku miejski krajobraz możemy zrozumieć i nadać mu sens? Czy też dlatego, że stworzony zbyt pośpiesznie ręką ludzką, a tym samym wpisane jest w niego dojmujące uczucie pustki? Być może, jak wskazywali uczniowie, historia tego drzewa jest prefiguracją losu ludzi, którzy tam zamieszkają i będą próbowali zadomowić się w sztucznie stworzonej przestrzeni, poczuć się u siebie. Według nich poczucie siły, a nawet dominacji, wynikające ze zdolności oderwania się od korzeni zawsze będzie pozorne i ulotne.

A może warto by zapytać inaczej: Czego chce od nas architektura?²⁸ Czy dostrzegamy jej ekologię? Czy jesteśmy świadomi jej życia jako „żyjącej rzeczywistości”, a także jej władzy nad naszym ciałem i naszymi emocjami? Te pytania stawia w swoim tekście Marta Leśniakowska, podążając tropem W.J.T. Mitchella, który z kolei dopytał: czego chcą obrazy i czego chce rzeźba. Mitchell, przekraczając socjologiczne i psychologiczne ramy badania reakcji na obrazy, sondował możliwości interpretacyjne otwierające się przez nadanie im jakiejś formy życia i pragnień²⁹:

Zorientowanie na aktywną naturę działającej architektury jako rzeczy pozwala przyjrzeć się jej w paradygmacie nieantropocentrycznym i performatywnym (sprawczość w znaczeniu Latourowskim: „działanie nie należy do ludzi, ale do związku aktantów”). A także w polu rozważań nad słabym podmiotem, z którym architektura coś robi. [...] kultura materialna istnieje w świecie w fundamentalnie inny sposób niż język, znak i tekst, który

²⁷ T. Sławek, *Adres i wędrówka*, *Szkic oikologiczny*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 2014, nr 24, s. 66–67. Podkreślenie moje.

²⁸ Odwołanie do artykułu M. Leśniakowskiej o tym samym tytule, *Czego chce architektura?*, [w:] *Znaczenia architektury/architektura znaczeń*, red. M. Omilanowska, Gdańsk 2019, s. 27–72.

²⁹ Por. tamże, s. 29. W tekście odwołanie do pracy Mitchella: *Czego chcą obrazy*, przeł. Ł. Zaremba, Warszawa 2015.

jest odczytywany, bowiem takie zawężone (post-)strukturalistyczne podejście „odziera rzeczy z ich odmienności i przemienia je w udomowione, pasywne przedmioty”.

Przy zaangażowaniu różnych ujęć metodologicznych oferowanych przez współczesną transtekstualność możliwości interpretacyjne potencjalnie dające się przeprowadzić w polu pytania o sprawczość architektury przekraczają zatem jej (post)strukturalistyczne rozumienie jako znaku/tekstu/konstruktu wytwarzanego w obszarze kulturowych hegemonii i funkcjonującego w złożonych, wielopoziomowych przekazach o zmiennych odniesieniach i interpretacjach. Teraz chodzi o przyjrzenie się architekturze jako rzeczy, która posiada własne życie, mieszcząc w sobie, jak to ujmuje filozof rzeczy Remo Bodei, osoby i idee „i w ogóle wszystko to, co każdego zajmuje”³⁰.

Leśniakowska uważa, że przekonanie o prymarności doświadczenia wzrokowego w obcowaniu z architekturą nie daje się dzisiaj utrzymać. Przywołuje architektów i teoretyków skandynawskich podkreślających przewagę doświadczenia sensualnego i pytających o to, jak ta zmysłowość działa na nas jako aktorów architektonicznego spektaklu. Pytanie pozostawiam otwartym, gdyż otwiera ono pole na dłuższe rozważania, niż na to pozwalają wąskie ramy niniejszego tekstu. Trzeba jednak pamiętać, że nawet gdy personifikujemy architekturę, to jednak jest ona dziełem umysłu i rąk ludzkich, a w ten sposób nie tylko kreuje gusta kolejnych pokoleń, ale i wytwarza semantycznie znaczącą przestrzeń, na którą w odbiorze nakładane są kolejne znaczenia.

Na koniec warto podkreślić, że opozycji wielkomiejskość – małomiasteczkowość poświęcony jest nie tylko przywołany tu utwór, ale i cała płyta. Więcej nawet – Podsiadło opracował koncepcyjnie promocję swojego albumu, tak by wpisywała się w to zagadnienie. Pierwszą trasę promującą album nazwał „Małomiasteczkową Trasą”. Pod Pałacem Kultury w Warszawie stanął dawny kiosk „Ruchu” – w nim Podsiadło sam sprzedawał bilety na swój występ. Ogromny sukces pierwszej trasy i nieprzemijające zainteresowanie koncertami otworzyło drogę do drugiej odsłony. Artysta ogłosił więc drugą trasę koncertową, którą nazwał przekornie: „Wielkomiejski Tour”. Dlaczego? Bo wbrew rynkowym mechanizmom tym razem zagrał ponad trzydzieści koncertów w mniejszych miastach. W ten sposób odwrócił dotychczasową regułę, zgodnie z którą wraz z sukcesem i rozpoznawalnością wielkie gwiazdy koncertują już tylko w wielkich ośrodkach³¹. Jednym z miast powiatowych, gdzie zagrał, była Dąbrowa Górnicza, z której pochodzi... W porządek spektaklu wszystkich swoich koncertów na stałe wpisał apel o proekologiczną postawę i troskę o nasze wspólne dobro: planetę Ziemię.

³⁰ Tamże, s. 29-30. W cytacie odwołanie do dwóch prac: 1. B. Latour, *Pandora's Hope. Essays on the Reality of Science Studies*, London 1999. 2: książki Remo Bodei: *O życiu rzeczy*, przeł. A. Bielak, Łódź 2016, s. 37.

³¹ Por. B. Chaciński, *Czego mnie nauczył koncert Dawida i Taco*, 2019, <https://polifonia.blog.polityka.pl/2019/09/30/czego-mnie-nauczyl-koncert-dawida-i-taco/> [dostęp: 11.12.2020].

Bibliografia

- Bal M., *Wędrujące pojęcia w naukach humanistycznych. Krótki przewodnik*, przeł. M. Bucholc, Warszawa 2012.
- Centra – peryferie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, red. W. Browarny, D. Lisak-Gębala, E. Rybicka, Kraków 2015.
- Chaciński B., *Całkiem wyjątkowy. Recenzja płyty Dawida Podsiadły*, 2018, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/muzyka/1767426,1,recenzja-plyty-dawid-podsiadlo-malomiesteczkowy.read> [dostęp: 2.10.2020].
- Chaciński B., *Czego mnie nauczył koncert Dawida i Taco*, 2019, <https://polifonia.blog.polityka.pl/2019/09/30/czego-mnie-nauczyl-koncert-dawida-i-taco/> [dostęp: 11.12.2020].
- Collot M., *De la geopoétique*, [w:] *L'habiter dans sa poétique première*, sous la direction de A. Berque, A. de Biase, Ph. Bonnin, Paris 2008, s. 312.
- Frankiewicz P., Pop-Conrad Festival, 2018, <https://dodziela.com.pl/2018/10/29/pop-conrad-festival-2018-i-targi-ksiazki-w-krakowie-fotorelacja/> [dostęp: 10.11.2020]. <https://synonim.net/synonim/malomiesteczkowy> [dostęp: 1.11.2020].
- Jak współistnieją umarli i żywi? 4.30 Dawida Podsiadły*, [w:] *Trudna obecność. Film w edukacji polonistycznej a interpretacja*, Gdańsk 2019, s. 187–195.
- Korpus Języka Polskiego, <https://sjp.pwn.pl/korpus/zrodlo/Smaczneho;667,1;42255.html> [dostęp: 1.11.2020].
- Latour B., *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. K. Arbiszewski, A. Derra, Kraków 2010, s. 284–287.
- Leśniakowska M., *Czego chce architektura?*, [w:] *Znaczenia architektury/architektura znaczeń*, red. M. Omilanowska, Gdańsk 2019, s. 27–72.
- Melosik Z., *Mass media, tożsamość i rekonstrukcja kultury współczesnej*, [w:] *Media. Edukacja. Kultura. W stronę edukacji medialnej*, red. W. Skrzydlewski, S. Dylak, Poznań–Rzeszów 2012, s. 32–49.
- Nowaczewski A., rec. W. Chmielewski, *Belweder gryzie w rękę*, <https://instytutksiazki.pl/literatura,8,recenzje,25,klubowiczow,1,belweder-gryzie-w-reke,16.html>, 2017 [dostęp: 12.11.2020].
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 92–93.
- Sławek T., *Adres i wędrówka. Szkic oikologiczny*, „Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego” 2014, nr 24, s. 65–76.
- Springer F., *Miasto Archipelag. Polska mniejszych miast*, Kraków 2016, s. 298.
- Stankiewicz P., *Małomiasteczkowy*, 2019, <https://przekroj.pl/spoleczenstwo/malomiesteczkowy-piotr-stankiewicz> [dostęp: 2.11.2020].
- Światła małego miasta. Raport, <https://www.swiatlamalegomiasta.pl> [dostęp: 1.10.2020].
- White K., *Zarys geopoetyki*, przeł. A. Czarnacka, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2011, nr 2, s. 7–25.
- Zaremba Ł., *Bilbord*, [w:] *Kultura wizualna w Polsce*, t. II: *Spojrzenia*, red. I. Kurz i in., Warszawa 2011, s. 12–22.

The lights of a small town. About experincing and describing the provincial**Abstract**

The album „Małomiasteczkowy” was released in 2018. Immediately, it became a summer hit. The author of the song is Dawid Podsiadło, the young artist who builds his career consciously. Despite the fact that he creates popular music, he may be referred to as an “author” as he writes his lyrics. Moreover, his concerts are like happenings, Podsiadło touches upon contemporary geopolitical problems.

In her article, Maria Szoska proves that the remarkable popularity of the song contributed to a change in the understanding of the word “małomiasteczkowy” (provincial). The article describes the workshop for high school students. The workshop was a part of the project Zdolni z Pomorza. The concept of the classes was inspired by Sylwia Chutnik’s interpretation of Podsiadło’s song published in one of the popular tabloids. In her research, Maria Szoska put the emphasis on the provincial figure seen by the high school students. Geocritical categories were applied both to the lyrics and the music video, then the students’ interpretative abilities were probed. The results of the experiment show that the definition available in the dictionaries is no longer adequate as the difference between the centre and the outskirts is not obvious anymore. Therefore, we are able to witness the semantic shifts. Podsiadło’s album proves the active performance of the word, as well as the space affecting human live.

Keywords: Podsiadło, geocritical, geopoetics, workshops

Maria Szoska – dr, adiunkt w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego. W swojej pracy szczególnie interesuje się wykorzystaniem tekstów audiowizualnych w dydaktyce literacko-kulturowej, edukacją filmową i medialną oraz zależnościami pomiędzy interpretacją a przyjętą strategią badawczą. Autorka monografii *Trudna obecność. Film w edukacji polonistycznej a interpretacja* (Gdańsk–Sopot 2019).